Nr. 49 | Kraków, Wtorek 15 lutego 1916. | Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostewą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Kwestya aprowizacyi Królestwa.

Prasa niemiecka w dniach ostatnich drukowała, jak wiedzą nasi czytelnicy, półoficyalne oświadczenia niemieckie, polemizujące z angielskimi wywodami, którymi rząd angielski uzasadniał swoje wątpliwości co do zezwolenia na przepuszczenie środków spożywczych do Królestwa. Anglicy stawiają kwestyę tak, iż brakowi zboża w Królestwie zawiniły rekwizycye niemieckie. Z niemieckiej strony zapewniają, że w formie mąki wwieziono do Królestwa tyleż, ile wywieziono w ziarnie. Te twierdzenia są głównie osią polemiki.

Tymczasem na ostry niedobór nietylko produktów roślinnych, lecz i zwierzęcych w Królestwie złożyły się liczne warunki. Wymienimy tutaj nie uwzględnione przez Anglików.

Jako długotrwały teren wojny pomiędzy olbrzymiemi armiami musiało ono doznać wielu szkód w polach i zbiorach wynikłych z budowy rowów strzeleckich, z nieobsiania, potratowania, pożarów budynków gospodarczych w pobliżu linij; z rekwizycyj, dokonywanych przez wojska na miejscach postojów i przemarszów, przerw w robotach polnych skutkiem ściągania podwód i t. p. To przemilczają wyjaśnienia angielskie, gdyż szkody, płynące z faktu, iż ziemie Królestwa były widownią jedną z głównych światowej wojny, kazałyby uznać, że stały się wspólnym rezultatem względnie objawem towarzyszącym tych zapasów wojennych, w których jedną stroną była wszakże armia rosyjska.

Co więcej, angielskie wywody nie chcą brać pod uwagę, iż Rosyanie, cofając się, złośliwie niszczyli i palili plony i zbiory w tej połaci Królestwa, od której rozpoczął się ich ostateczny odwrót.

Zaczęło się to na większą skalę od okolic Warszawy i od wschodnich powiatów gubernii radomskiej, poczem ten odwrót w oświetleniu łun przewalał się coraz gwałtowniej przez gub. lubelską oraz siedlecką i szedł za Bug, gdzie srożył się zwłaszcza w Grodzieńskiem.

Tak, czy inaczej, Królestwo dziś cierpi na niedostatek środków spożywczych; nawet pieniądz tu zaradzić nie może przy istnieniu blokady angielskiej, która, mierząc bezpośrednio w Niemcy, pośrednio podcina i aprowizacyę poszkodowanej dotkliwie na mieniu ludności Królestwa.

Anglia w danym wypadku tłómaczy się, że przepuszczałaby wreszcie pewną ilość żywności do Królestwa, gdyby miała gwarancyę, iż z żywności tej korzystać będzie wyłącznie ludność tegoż.

W tym wypadku jednak istnieje **precedens co do Belgii i obszarów francuskich, okupowanych przez wojska niemieckie**, gdzie funkcyonuje powołana do życia komisya amerykańska, która za zezwoleniem Anglii i zgodą władz niemieckich sprowadza żywność i tworzy jeden z czynników, kontrolujących krajowe towarzystwa rozsprzedaży i rozdzielnictwa pomiędzy ludność uboższą.

Wątpliwości zatem angielskie co do Królestwa urastają raczej stąd: po pierwsze, iż Anglię mniej obchodzą Polacy, niż Francuzi i Belgowie z ziem okupowanych. Im nie mogłaby Anglia odmówić zainteresowania bez obrażania sojuszu.

Powtóre Anglia — bez zasięgnięcia opinii Rosyi wyraźnie niczego obiecywać nie chce.

I to tworzyłoby moment wielce charakterystyczny: świadczyłoby, że Anglia zgoła nie wierzyła i nie wierzy w różne humbugi mikołajewskie na temat „braterstwa“ Moskali z Polakami, ani w cyniczne, nikczemne wyjaśnienia rosyjskie, iż wypalanie całych gubernij w Królestwie jest tą ofiarą bratnią, której carat może żądać od Polski, aby ją — tę ofiarę — złożyć na ołtarzu obrony rdzenia państwa.

Gdyby w Anglii przykładano jakąś wagę do rzekomo w czasie wojny wybuchłych sentymentów rosyjskich dla Polski, uważanoby za notoryczny pewnik, iż Rosya, która nie mogła „obronić“ Królestwa i która całopaleniem jego mienia osłaniała swój odwrót, radośnie przyjmie do wiadomości wieść, iż ludność Królestwa zdobędzie pewną aprowizacyę z za morza.

Tymczasem nie uznano tego w Anglii za „rzecz zrozumiałą“... Anglia nie wie, czy Rosyi zależy dziś na pozorach nieszykanowania „byłych poddanych“, bo nie można tu mówić pomagania, gdyż działoby się to przecież bez żadnego obciążenia caratu.

W Petersburgu ma podobno być proszony członek Rady państwowej Leopold bar. Kronenberg o to, ażeby wszczął starania u rządu rosyjskiego o zgodę na dopuszczenie do Królestwa żywności z Ameryki.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 13 lutego: Wiedeń, 14 lutego.

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny: Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Włoski teren wojenny: Włoski nocny atak na zajętą przez nas pozycyę w obszarze Rombon został odparty. Miejscami była żywsza działalność nieprzyjacielskiej artyleryi. Także Gorycya, jak prawie codziennie, otrzymała kilka granatów.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą 13 lutego: Wiedeń, 14 lutego.

Dnia 12 b. m. popołudniu zniszczyła eskadra hydroplanów w Ravennie dwa kolejowe magazyny; budynek dworcowy oraz fabryki siarki i cukru ciężko uszkodzone. Wywołano kilka pożarów. Bateryę obronne w porcie Corsini ostrzeliwały gwałtownie samoloty.

Druga eskadra osiągnęła ciężkiemi bombami w zakładach pomp w Oligoro i Savanello kilka celnych rzutów. Wszystkie samoloty nieuszkodzone powróciły.

Komenda floty.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 13 lutego: Berlin, 14 lutego.

Ożywiona akcya bojowa na froncie francuskim.

We Flandryi po żywej walce działowej wtargnęły patrole wraz z silnymi oddziałami wywiadowczymi do nieprzyjacielskich pozycyj. Dokonano tam kilka skutecznych wysadzań i wzięto na południowy wschód od Boesighe przeszło 40 Anglików do niewoli.

Angielska artylerya ostrzeliwała wczoraj i przedwczoraj miasto Lille z dobrym rzeczowym skutkiem, ale nie wyrządziła nam przez to żadnych strat lub wojskowych szkód.

Na naszym froncie między kanałem La Bassée i Arras, oraz także na południe od Somme cierpiała działalność bojowa wskutek mglistego powietrza.

W walkach w okolicy na północny zachód i na zachód od Vimy aż do 9 b. m. wzięto do niewoli ogółem dziewięciu oficerów i 682 żołnierzy; ogólna zdobycz wynosi 35 karabinów maszynowych, dwa miotacze min, oraz inne narzędzia.

Nasza artylerya wzięła pod gwałtowny ogień nieprzyjacielskie pozycye między Oise i Reims. Patrole stwierdziły dobry skutek w okopach przeciwnika.

W Szampanii zajęliśmy szturmem na południe od Sante Marie a Py francuskie pozycye o rozmiarze około 700 metrów i wzięliśmy do niewoli 4 oficerów i 202 żołnierzy. Na północny zachód od Massiges rozbiły się dwa gwałtowne nieprzyjacielskie ataki.

W obsadzonej onegdaj przez Francuzów części naszego okopu na wschód od Maison de Champagne trwają dalej bez przerwy walki granatami ręcznymi.

Między Mozą a Mozelą zniszczyliśmy pięciu wielkiemi eksplozyami w zupełności przedni nieprzyjacielski okop na przestrzeni 30 do 40 metrów.

Żywe walki działowe w Lotaryngii i w Wogezach.

Na południe Lusse na wschód od St. Die wtargnął niemiecki oddział do wysuniętej części francuskiej pozycyi i wziął do niewoli przeszło 30 strzelców.

Nasza eskadra lotnicza obrzuciła wydatnie bombami nieprzyjacielskie etapy i zakłady kolejowe w La Panne i Poperinghe. Atak nieprzyjacielskich lotników na Ghistelles (na południe od Ostendy) nie wyrządził żadnej szkody.

Wschodni teren wojny: Na wschód od Baranowicz wzięto szturmem dwa jeszcze przez Rosyan trzymane na zachodnim brzegu Szczary przednie fortyfikacye.

Na bałkańskim terenie wojennym nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Z Bałkanu.

Oświadczenie czarnogórskiego prezydenta ministrów.

„Berl. Tageblatt“ donosi: Czarnogórski prezydent ministrów Miuszkowicz ogłosił za pośrednictwem ambasady czarnogórskiej w Paryżu następującą notę urzędową:

Aby położyć kres tendencyjnym wiadomościom nieprzyjacioł, musimy przedstawić dokładnie **właściwe stanowisko Czarnogóry.**

Prawdą jest, iż w celu umożliwienia połączenia się pewnych oddalonych oddziałów z wojskami silnie zagrożonemi na innym froncie proszono o zawieszenie broni, po którem miały nastąpić rokowania pokojowe.

Jednak, jak wiadomo, warunki postawione przez rząd austryacki zostały stanowczo **odrzucone.** Królewska rodzina i rząd musieli wskutek tego jak najspieszniej kraj opuścić, aby nie dostać się w ręce wroga. Aby zdziesiątkowane i przez wysiłki i niedostatki wyczerpane nieszczęsne wojska czarnogórskie zachęcić do o-

statecznego oporu, musiał król Nikita pozostawić w kraju księcia swej dynastyi i trzech członków rządu.

Wylądowawszy na ziemi włoskiej 20 stycznia, król telegraficznie ponowił swe rozkazy, wydane naczelnemu wodzowi serbskiemu generałowi Wukoticzowi. Rozkazy te, wykluczające wszelką wątpliwość, brzmiące jak następuje:

1. **Energiczny opór ma być stawiany w dalszym ciągu.**

2. Nikt i to pod żadnym pozorem **nie ma prawa prowadzenia rokowań pokojowych.**

3. **Odwrót** ma się odbywać w kierunku armii serbskiej.

4. Książę i członkowie rządu mają postępować za swą armią.

Akcya Francuzów pod Salonikami.

Paryż, 14 lutego.

(BK). „Journal“ donosi z Salonik: Wojska francuskie przekroczyły Wardar i koło Topczinu posunęły się w dwu kolumnach w rozmaitych kierunkach, przy czem założyły zaraz 12 kilometrów nowych linij obronnych.

„Petit Parisien“ donosi z Salonik: 12 b. m. przekroczyły wojska francuskie Wardar i usadowiły się na prawym brzegu w okolicy Jenidze i koło linii kolejowej prowadzącej nad Wardarem do Vitolii i Monastyru.

Londyn, 14 lutego.

(BK). Biuro Reutera donosi z Salonik, że Jenidże i Verria nie zostały obsadzone. Rozchodzi się tylko o wywiady kawaleryi.

Nowe lądowanie w Salonikach.

„Nationalztg“ donosi: Gazety rosyjskie donoszą z Salonik, iż w ostatnich dniach wylądowały w Salonikach większe formacye wojsk tak, iż obecnie korpus ekspedycyjny, znajdujący się na ziemi greckiej, liczy **230.000** żołnierzy. Przywieziono również do Salonik i do Orfano **ciężką artyleryę**. Francuzi i Anglicy przyprowadzają obecnie wszystko do porządku i budują nowe linie komunikacyjne.

Ambasada serbska w Atenach donosi: Na Korfu znajduje się obecnie 64.000, a w Salonikach 3800 nowo wyekwipowanych żołnierzy serbskich.

Na pokładzie włoskiej łodzi torpedowej **przybył do Salonik Essad basza** celem omówienia z naczelnem dowództwem wojskowem czwórporozumienia akcyi na Bałkanach. Essad oświadczył, iż ma jeszcze do rozporządzenia 20.000 żołnierzy.

Venizelos.

Berno szwajcarskie, 14 lutego.

(BK). Jak paryski „Journal“ donosi z Salonik, Venizelos zamierza starać się o opróżniony mandat parlamentarny z Metyleny, gdzie ma okręg oddany swojej polityce.

Translokacya Serbów.

Londyn, 14 lutego.

(BK). „Times“ donosi, że translokacya wojsk serbskich jest ukończona. Będą one zawiezione do Bizerty w Tunisie.

Pierwsze starcie z wojskami włoskimi w Albanii.

Korespondent wojenny Lennhoff donosi z kwatery prasowej: Podczas gdy zwolennicy Essada baszy nie stawiali dotychczas pochodowi wojsk austro-węgierskich w Albanii poważniejszych trudności, to wojska włoskie pod wodzą generała Botazzi stawiły energiczny opór. Pierwsze to spotkanie wojsk austryackich i włoskich odbyło się na wzgórzach, panujących nad drogą **Tirana—Durazzo**. Włosi usiłowali atakiem zdobyć wzgórza, musieli się jednak cofnąć. — W najbliższych dniach musi się okazać, czy te wojska będą wspierać obrońców Durazzo, czy też główne siły włoskie będą skoncentrowane pod Waloną.

Z Rosyi.

Z frontu rosyjskiego.

Korespondent wojenny Lennhof donosi z kwatery prasowej:

Na froncie rosyjskim ujawniła się znów działalność artyleryi i oddziałów wywiadowczych. Rosyanie atakowali na Wołyniu, w wschodniej Galicyi i na granicy besarabskiej przednie pozycye, częściowo po żywym ogniu artyleryjskim. Najsilniejszy ogień artyleryi skoncentrowany był na punkt oparcia Cebrów na północny zachód od Tarnopola. Pozycya ta została stracona, lecz później po zaciętej walce z powrotem odzyskana.

Z Dumy.

Londyn, 14 lutego.

(BK). „Times“ dowiaduje się z Petersburga: Zgromadzenie członków Dumy omawiało konieczność spisu i rekwizycyi wszystkich **środków żywności** w Rosyi.

Briand we Włoszech.

Rzym, 14 lutego.

(BK). Podczas gdy podsekretarz państwa Thomas wobec włoskich dziennikarzy oświadczył, że osiągnięto zgodę co do **wymiany surowca, amunicyi i sił roboczych** między Włochami a Francyą, oświadczył Briand, że jest zadowolony ze zgody Włoch na obesłanie paryskiej konferencyi politycznych i wojskowych reprezentantów koalicyi i termin tej konferencyi oznaczył na początek marca. Briand wyraził nadzieję, że chociaż **Włosi nie poślą wojsk do Salonik**, to jednak obecność Anglików i Francuzów w Salonikach, a Włochów w Walonie, oraz nowe uformowanie wojska serbskiego, będą tymi dyplomatycznymi i wojskowymi momentami, które pozwolą koalicyi na zwalczenie bałkańskiej akcyi mocarstw środkowych.

Król bułgarski w austryackiej głównej kwaterze.

Wiedeń, 14 lutego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Onegdajsze przedpołudnie poświęcił król bułgarski odwiedzeniu zakładu przemysłowego, znajdującego się w pobliżu głównej kwatery. Przy asyście fachowych przewodników zwiedził król z największem zainteresowaniem obszerne zakłady, które służą także wyrobowi materyału wojennego. Po południu odwiedził król szefa zarządu autonomicznego, w obrębie dóbr którego znajduje się siedziba głównej komendy.

Trzy miliony tułaczów.

Związek ziemstw przeprowadził statystykę tułaczy, wygnanych przez wojska rosyjskie przy odwrocie. Zliczył ich 2,267.724. Cyfra ta nie jest wszakże dokładną, jak stwierdza „Riecz“, której daty przedrukowuje „Franf. Zeitung“. Statystyka ziemstw została zamkniętą w listopadzie, kiedy jeszcze wychodźctwo nie przepłynęło całe do środkowych gubernii, prócz tego nie wliczano tułaczy, którzy żyją z własnych środków, jest ich np. w samym Piotrogrodzie 53.000. Nie zliczono wychodźców na Wołyniu, gdzie ich jest 40.000, przeważnie po lasach, ani w Rydze, gdzie oparło się 50.000, ani na Kaukazie i na Syberyi. Tymczasem na samym Kaukazie było w listopadzie 260.000 wychodźców armeńskich, na Syberyi zaś najmniej 200.000, skoro w samym Czelabińsku, stacyi granicznej między Rosyą europejską a azyatycką naliczono 165.000, oprócz 20.000 wygnanych kolonistów niemieckich, którzy mieszkają teraz po stepach.

Razem będzie więc tułaczy **przeszło trzy miliony** — kończy „Riecz“ swą okropną statystykę.

Z teatru miejskiego.

„Ciocia z Honfleur“ Gavaulta.

Tym razem ujrzeliśmy komedyę (właściwie farsę) arcyzabawną, pełną humoru i temperamentu. Szereg szybko się zmieniających dobrze pomyślanych i zgrabnie napinających akcyę sytuacyj nieustannie trzyma uwagę i humor widza w naprężeniu, powodując nieustanne wybuchy śmiechu.

Naturalnie nie będziemy podawali powikłanej treści tej uciesznej historyi o usiłowaniach p. Adolfa Dorlange'a (Stanisławski) pozbycia się kochanki gryzetki Albertyny w celu poślubienia bogatej Iwony i o bezskutecznej pomocy, jakiej w tem doznaje ze strony przyjaciela (Noskowski). W końcu Adolf żeni się ze szczerze kochającą go Albertyną, a Iwona wychodzi za jego przyjaciela — ku ogólnemu naturalnie zadowoleniu.

Grano komedyę doskonale w tempie żywem, z akcentami właściwymi. P. Noskowski doskonale grał przyjaciela Adolfa i bawił publiczność ogromnie; pomagał mu dzielnie p. Stanisławski. Z ról kobiecych bardzo sympatycznie zagrała naiwną Lucynkę p. Turowiczówna, a Albertynę p. Zarzycka, chociaż nie jest to właściwie jej żywioł — rola o podkładzie sentymentalnym. Miłą parą staruszków prowincyonalnych byli pp. Kosmowska i Jednowski.

Rolę centralną — cioci, dobrej a sprytnej cioci z prowincyi — świetnie zagrała p. Czaplińska z akcentami szczeremi i właściwemi.

Rolę Iwony grała debiutantka p. Jadwiga Drzewiecka z dużem powodzeniem. Doskonałe warunki zewnętrzne, dźwięczny głos, umiejętne akcentowanie w zupełności uprawniają do nadziei, że w zespole teatralnym będzie siłą bardzo pożądaną, jakkolwiek rola, jak się zdaje, niezupełnie odpowiadała rodzajowi talentu artystki.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 14 lutego.

Marszałek polny porucznik Durski został odwołany ze stanowiska komendanta Legionów polskich. Z rozkazu naczelnej komendy armii miejsce ustępującego komendanta zajął generał major Puchalski.

Rozkaz generała Puchalskiego nr 93, dnia 7 lutego brzmi:

„Objąłem komendę Legionów polskich, w miejsce chorego na razie eksc. Trzaska Durskiego.

Dumny z zaszczytu dowodzenia oddziałami tak wysoce wsławionymi męstwem i bojową sprawnością, dążyć będę wszystkiemi siłami do tego, by wypróbowane i hartowne te hufce polskie dążyły w dalszym ciągu do wydoskonalenia się w sztuce wojennej, do wzmocnienia kultury ducha żołnierskiego i do ostatecznego zniszczenia prastarego wroga.

Wymagać będę ścisłego spełniania obowiązków i bezwzględnej karności.

Zapewniam, że z mojej strony dołożę wszelkich starań, by wszelkie potrzeby Legionów zostały skutecznie i rychło zaspokojone.

Puchalski, generał major mp.

Rozwiązanie Wydziału Oświecenia w Warszawie. (BPP). Prezydent cesarsko niemieckiej policyi Nr. 224. Warszawa, dnia 5 lutego, ogłasza: Na podstawie szczegółowych porozumień, władze niemieckie powzięły myśl utworzenia z łona Wydziału Oświecenia przy Komitecie Obywatelskiej Komisyi Szkolnej, składającej się z 10 członków przedstawionych przez Zarząd miasta i przezemnie zatwierdzonych. Komisya ta miała mieć głos rozstrzygający w sprawach zewnętrznych potrzeb szkoły i głos doradczy w sprawach urządzeń wewnętrznych szkoły. Komitet Obywatelski nie zgodził się na takie postawienie rzeczy, dlatego też utworzenie Komisyi Szkolnej muszę uważać za wykluczone.

Z rozporządzenia pana szefa administracyi przy general-gubernatorstwie warszawskiem zakazuję Wydziałowi Oświecenia, jego członkom i osobom przez niego powołanym wszelkich czynności, dotyczących wymienionej dziedziny wewnętrznych urządzeń szkolnych.

Oczekuję ścisłego zastosowania się do tego rozporządzenia, gdyż w przeciwnym razie byłbym zmuszonym względem osób przeciwdziałającym tym rozporządzeniom, lub też odpowiedzialnym za przeciwdziałania przedsięwziąć odpowiednie środki.

Podpisał *Glasenap* mp.

Zakaz odczytów polskich w Smoleńsku. W Smoleńsku cofnięto pozwolenie na odczyty polskie, które mieli tam wygłosić profesorowie Jakubowski i Stefan Piekarski. Zabroniono zasadniczo wykładać w Smoleńsku o sprawach polskich i po polsku wogóle.

Nowa pożyczka czwórsojuszu. „Finanzial News“ podaje na 100 milionów dolarów wysokość pożyczki kredytowej, którą niebawem mają zaciągnąć w Ameryce Anglia i Francya.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Wyspa Amora“.
Wtorek: „Ciocia z Honfleur“.

Zasiłki dla rodzin legionistów polskich.

(BPB). Według spostrzeżeń, poczynionych przez oddział informacyi w sprawach zasiłków dla rodzin i zaopatrzenia wdów i sierot, oraz superarbitrowanych i inwalidów przy departamencie wojskowym N. K. N., wiele rodzin legionistów polskich nie korzysta jeszcze z zasiłków państwowych.

Zasiłek bywa przyznawany od dnia złożenia przysięgi i to z reguły do chwili wystąpienia legionisty z Legionów. Jednakowoż w wypadkach, w których legionista opuszcza szeregi Legionów jako inwalida, a nie może po powrocie do domu zabezpieczyć swą pracą dostatecznego bytu swej rodzinie, to ona pobiera nadal zasiłki. Niemniej rodzina pobiera nadal zasiłki, jeżeli legionista poległ w potyczce, albo zaginął po niej, albo umarł wskutek uszkodzenia, odniesionego w czynnej służbie wojskowej, lub wreszcie umarł skutkiem choroby, spowodowanej tą służbą.

Zasiłek wynosi dziennie dla każdego członka rodziny we Lwowie 1·26 K, **w Krakowie 1·20 K, w reszcie Galicyi 85½ h**, w Królestwie (okupacyi austryackiej i niemieckiej) 1·20 K, dzieci do lat ośmiu otrzymują połowę tych kwot. Łączna suma zasiłków, wypłacana wszystkim członkom rodziny legionisty, nie może przekraczać kwoty jego zarobków.

Celem ubiegania się o zasiłek należy wypełnić formularz (zgłoszenie), w którym należy podać wszystkich członków rodziny ubiegających się o zasiłek.

Prawdziwość szczegółów, w zgłoszeniu podanych, winna być urzędownie potwierdzoną i do zgłoszenia winno być załączone poświadczenie służby danego legionisty w Legionach polskich.

Zgłoszenia wnosi się: a) w Austryi: w urzędzie gminy miejsca zamieszkania rodziny legionisty, b) w Królestwie Polskiem (okupacya austryacka): u oficerów werbunkowych Legionów polskich, c) w Królestwie Polskiem (okupacya niemiecka): u władz administracyjnych niemieckich.

Z walk w Afryce.

Kamerun.

Jak doniosły niedawno telegramy, wojna w Kamerunie została już ukończoną, resztki bowiem wojsk niemieckich przeszły na terytoryum hiszpańskie i zostały przez tamtejsze władze rozbrojone. Francuzi i Anglicy zajęli więc w całości Kamerun, który po Wschodniej Afryce niemieckiej jest najwięcej wartościową i mającą największą przyszłość kolonią niemiecką.

Obszar Kamerunu wraz z terytoryum, odstąpionem Niemcom przez Francuzów w układzie marokkańskim w r. 1911, wynosi 790.000 km². Ludność, składająca się z Sudańczyków, Fullusów i Arabów, wynosi około 2,700.000 głów. Białej ludności jest bardzo mało; składa się ona z kupców, misyonarzy, urzędników i rodzin wojsk kolonialnych.

Kamerun objęli w posiadanie Niemcy w roku 1884.

Pierwszy własny budżet miał Kamerun w roku 1887/8. Wynosił on w dochodach 49.400 marek a w wydatkach 89.400 marek. Spodziewane dochody były przez dłuższy czas bardzo małe, wydatki zaś wzrastały ogromnie, szczególnie gdy rozpoczęły się bunty wśród krajowców, tak iż oprócz policyi trzeba było utrzymywać znaczne wojsko kolonialne. Wielkich powstań, pociągających za sobą długotrwałe i kosztowne walki, jakie były np. w niemieckich koloniach Afryki wschodniej lub południowo-zachodniej, w Kamerunie nie było, ponieważ niema tam zupełnie wielkich silnych plemion. Małe plemiona stawiały niejednokrotnie dzielny opór Niemcom w Kamerunie, lecz ten rychło mógł być uśmierzony. Mimo tego liczba ekspedycyi wojskowych w Kamerunie nie była wcale małą. Jak i w innych koloniach niemieckich, działy się i w Kamerunie, szczególniej w pierwszych 10—15 latach, bardzo głośne afery. I tak np. afera urzędników Leista i Wehlaua dała powód do ożywionych debat w parlamencie niemieckim.

Wadliwy system pracy w plantacyach i przy budowach kolejowych był również przedmiotem ostrej krytyki. Stosunki te zmieniły się w ostatnich latach na lepsze.

Rozwój ekonomiczny Kamerunu był początkowo bardzo powolny. Dopiero po wybudowaniu znacznej ilości dróg i linii kolejowych handel Kamerunu wzrósł znacznie. W roku 1912/13 ogólny handel Kamerunu wynosił 57,577.734 marek. Niemcy miały w nim udział 47,057.148 marek.

Po początkowych próbach rozpoczęto planową kolonizacyę kraju. — Specyalni fachowcy kształcili krajowców, pouczając ich o racyonalnej uprawie kauczuku, kakao itp.; założono też cały szereg stacyj doświadczalnych. W północnej części Kamerunu rozpoczęto racyonalną hodowlę bydła. Dla podniesienia poziomu kulturalnego kraju ograniczono znacznie dowóz alkoholu.

Rząd niemiecki zajął się też kwestyą zdrowotną. Zaprowadzono szczepienie ochronne krajowców przeciwko ospie, która wraz z straszliwie szerzącą się śpiączką sprawiała wielkie spustoszenia.

W 1912 r. było w Kamerunie cztery szkoły rządowe, mające 833 uczniów. W szkołach misyonarskich było w tym czasie prawie 40.000 uczniów.

Z północnego frontu rosyjskiego.

Jak donosi korespondent „Berliner Tageblattu“, między Mitawą a Rygą ciągną się olbrzymie bagna i lasy, utrudniające ogromnie warunki walki. Rowy bowiem strzeleckie, kopane nawet w miejscach najsuchszych, ziemianki, stajnie itp. okazały się nie do użycia — wszędzie wdzierała się woda, zalewając rowy i niszcząc wszelkie schronienia żołnierzy.

Rozpoczęto więc na stronie niemieckiej budowę rowów strzeleckich... nad ziemią.

Praca taka wymaga specyalnej techniki i ogromnych wysiłków. Przedewszystkiem bagnisty grunt musi być odpowiednio umocniony. W tym celu układa się szerokie i długie bale drzewne. Bali tych dostarczają obficie ciągnące się w tamtych okolicach wielkie lasy, lecz wycinanie ich wymaga mozolnej pracy. Trzeba godzinami nieraz stać w wodzie, następnie przenosić pnie drzew na miejsce pracy. Na palach drzewnych buduje się następnie szerokie ściany z desek na wysokość człowieka. Następnie przestrzeń między obiema ścianami wypełnia się ziemią i drzewem. Lecz praca nie jest jeszcze skończona. Przednią ścianę z drzew okrywa się jeszcze ziemią i w ten sposób powstaje wał, mający kilka metrów w przecięciu, który zabezpiecza nietylko przed kulami karabinowemi, lecz także przed pociskami armatnimi.

Dla ochrony przed wodą buduje się jeszcze drugą ścianę, nie tak silną jak pierwsza, lecz zupełnie podobną. W niektórych miejscach budowanie takich rowów natrafia na specyalne trudności i trzeba wbijać w bagnistą ziemię pale i dopiero na nich rozpoczynać budowę rowu.

* * *

Mimo ogromnych środków żywności, jakie ma obecnie Rosya w prowincyach nadbałtyckich (w części jeszcze przez Niemców niezajętej) panuje głód. Dzieje się to wskutek zupełnego braku organizacyi w rozdziale środków spożywczych. Wiele miast bałtyckich wprowadziło wprawdzie sprzedaż chleba, mąki, nafty, cukru i drzewa, na podstawie kart, lecz to niewiele pomogło.

Na wiosnę 1915 roku brakowało w Estonii ziarna na zasiew. Mimo jednak interwencyi zarządu miasta Rewla i zezwolenia ministra rolnictwa, dostarczono Estonii zamiast potrzebnych 270 wagonów ziarna tylko 16 wagonów.

Z powodu złej organizacyi linii kolejowych, bogate źródła nafty, kopalnie węgla i wielka ilość drzewa, jakie posiadają kraje bałtyckie, są dla ludności niedostępne.

Gazety estońskie piszą, iż jeśli nadejdzie mały transport cukru, nafty, mąki itp., to tysiące ludzi oblega sklepy.

Wśród ludności panuje zupełne przygnębienie, również wśród żołnierzy rosyjskich widać ogólną niechęć i liczba dezerterów w ostatnich czasach nieprawdopodobnie wprost wzrosła.

Władze rosyjskie wydały niedawno rozporządzenie, nakazujące przesiedlenie ludności z prawego brzegu Dźwiny na przestrzeni 20 wiorst od Dźwińska aż po ujście Dźwiny. Czynione zaś są już przygotowania do podobnych zarządzeń i w innych częściach frontu.

Choroby weneryczne podczas wojny.

Tocząca się obecnie wojna, obok rozszerzania się innych chorób, przyniosła nam również znaczny wzrost chorób wenerycznych. Są one o wiele niebezpieczniejsze od innych epidemij, ponieważ zarażenie nie jest ograniczone do pewnego okresu czasu, ani też wyłącznie do osoby zarażonej, lecz działa również na przyszłe pokolenia.

Doświadczenia dawniejszych wojen uczą nas, że choroby weneryczne rozszerzają się nietylko w pierwszym okresie wielkich bitew, lecz głównie później — podczas pobytu wojsk w kraju nieprzyjacielskim.

Aby przeszkodzić ogromnemu rozszerzaniu się chorób wenerycznych, władze wojskowe austryackie i niemieckie przedsięwzięły cały szereg środków zapobiegawczych, rozdając n. p. żołnierzom broszury, pouczające jak należy się chronić przed zarażeniem i co czynić w razie choroby.

Najwięcej rozprzestrzeniają się choroby weneryczne poza frontem na etapach, gdzie żołnierze pozostają ciągle w bezpośrednich stosunkach z ludnością. I tak n. p. — jak donoszą sprawozdania lekarskie — w okolicach Kraśnika i Lublina choroby weneryczne są ogromnie rozpowszechnione. Wogóle pod tym względem panują w Królestwie Polskiem smutne stosunki. Nie lepiej jednakże pod tym względem dzieje się w Belgii i w północnej Francyi.

Jak niebezpieczne są choroby weneryczne dla przyszłych pokoleń, wskazują następujące fakta: Dzieci syfilityków umierają przedwcześnie lub też są przez całe życie chorowite i zdegenerowane. Według statystyki prof. Fingera, na 1700 małżeństw, w których mąż był syfilitykiem, 579 czyli 35% porodów kończyło się śmiercią lub poronieniem dziecka, a 956 czyli 56% śmiercią dziecka w przeciągu roku.

Jak oddziaływa prostytucya na rozszerzanie się chorób wenerycznych, to świadczy następująca statystyka. Trzy czwarte wszystkich nieżonatych mężczyzn zarażonych zostało wenerycznie przez prostytutki. Oddziaływaniem prostytucyi na robotników zajęło się dwóch lekarzy wiedeńskich dr Oppenheim i dr Neugebauer, obaj lekarze kas chorych związków zawodowych i ogólnej robotniczej kasy chorych. Jak wykazali oni, 35% robotników zarażonych zostało wskutek prostytucyi. Na 1107 wypadków nastąpiło zarażenie przez prostytutkę w 612 wypadkach, przez służącą w 168 wypadkach, przez robotnicę w 122 wypadkach, wskutek t. zw. „stosunków“ 61 razy, wskutek małżeństwa w 61 wypadkach i wskutek przypadkowych znajomości w 37 wypadkach. Wielu robotników wogóle jest chorych wenerycznie, dotychczas nie stwierdzono.

W każdym razie faktem jest, że liczba chorych wenerycznie w ostatnich latach wzrosła, a w obecnej wojnie doszło do **zastraszających rozmiarów**.

Jak wykazała statystyka, spadek liczby urodzin w większości państw kulturalnych spowodowany został w znacznej mierze rozszerzeniem się chorób wenerycznych, i zwalczanie tych chorób jest najlepszym środkiem dla podniesienia cyfry urodzin.

Ogromnie więc ważną sprawą jest podjęcie środków zapobiegawczych przez odpowiednie pouczanie ludności.

Austryackie kasy chorych dały już dobry przykład, urządzając specyalne wykłady pouczające dla kobiet i mężczyzn. Akcyę tę należałoby wobec szerzących się obecnie w zastraszający sposób chorób wenerycznych podjąć w całem państwie w większych rozmiarach.

Z różnych stron.

Ze Stanisławowa. Przed tutejszym sądem wojskowym odbyła się w ubiegłym tygodniu rozprawa przeciw Stanisławowi Michalskiemu, b. nauczycielowi gimnaz., oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa. Po przeprowadzonej rozprawie został Michalski za porozumiewanie się z wrogiem zasądzony na 20 lat ciężkiego więzienia. Oskarżonego bronił adwokat tutejszy dr Rubin Jonas.

Ludność Stanisławowa wedle danych tut. „Kuryera stanisławowskiego“ liczy obecnie 27 tysięcy mieszkańców, naturalnie bez Knihininów. Wedle konstrypcyi z r. 1910 ludność cywilna wynosiła podówczas w Stanisławowie 30 tysięcy mieszkańców.

W czasach ubogich w wesołe chwile, zamierza Liga kobiet wskrzesić ich wspomnienie, urządzając dnia 14 z. m. w pięknej sali teatru świetlnego „Austrya“ wieczór pod hasłem: „Wesołe odgłosy w mowie polskiej i pieśni“.

Kalendarz warszawskiego Komitetu Obywatelskiego. Świeżo wyszedł w Warszawie wydany staraniem Kom. Obyw. stołecznego miasta Warszawy „Kalendarzyk polityczno-historyczny na rok 1916“.

Jest to — jak zaznaczają wydawcy — „nawiązanie po wielu latach przerwanej nici tradycyi w chwili, która nadaje się jak żadna inna, do upamiętnienia w formie, zbliżonej do dawnych wspomnieniowych wydawnictw tego rodzaju“.

Treść „Kalendarza“, poza zwykłemi działami, zawiera szczegółowe dane, dotyczące organizacyi b. Centr. Kom. Obyw., Kom. Obyw. m. Warszawy, poszczególnych jego wydziałów i sekcyi wraz z ich składem osobistym. Nadto znajdujemy w „Kalendarzu“ szerzej zakrojone opracowania, jak „Sądy w Warszawie“ przez E. St. Rappaporta, „Prasa warszawska“ przez St. Jarkowskiego, „Działalność kobiet w okresie wojny“ przez T. Męczkowską, „Warszawa czasu wojny“ przez Z. Dębickiego, „Warszawa w dniach przełomu“ przez A. Rosseta, „Pamiątkowe gmachy, kamienice i domy warszawskie“ przez Aleksandra Kraushara, „Ludność Warszawy“ przez Wł. Korotyńskiego i „Godło m. stoł. Warszawy“ przez L. Marcinkowskiego.

Rozporządzeniem prezydenta policyi łódzkiej zamknięto w niektórych przedmieściach Łodzi chedery, kinematografy i zakazano urządzania zebrań i koncertów. Rozporządzenie to wydane zostało ze względu na choroby zakaźne, panujące w Łodzi.

Program moskiewskich robotników, zajętych w przemyśle wojennym. Dnia 12 grudnia odbyło się w Moskwie pod przewodnictwem Tretjakowa plenarne posiedzenie moskiewskiego wojennego komitetu przemysłowego, w którym po raz pierwszy wzięli udział reprezentanci robotników moskiewskich. Na mowę powitalną Tretjakowa odpowiedział reprezentant robotników Czeregorodcew podnosząc, iż interesa kraju jak i też własne interesa robotników wymagają ich udziału w pracach komitetu wojennego. Jeśli krajowi grozi niebezpieczeństwo, to wtedy jest obywatelskim obowiązkiem klasy robotniczej całego kraju, bronić tego kraju przed inwazyą nieprzyjacielską, która najciężej dotyka klasy pracujące. Lecz przez to, iż bierzemy udział w tej obronie i chcemy walczyć przeciwko naruszeniu naszej niepodległości, przez to nie chcemy jeszcze nastawać na wolność i niepodległość obcego kraju.

Chcemy pokoju, upragnionego przez robotników wszystkich krajów, lecz takiego pokoju, któryby uniemożliwił pogwałcenie praw jakiegoś narodu w jakiejkolwiek formie.

Mowa ta jest wyrazem programu robotników rosyjskich, zajętych w przemyśle wojennym.

Petersburscy robotnicy są w większości inaczej usposobieni, i jak wiadomo, odrzucili propozycyę udziału w wojennym komitecie przemysłowym.

Plechanow o konferencyi zimmerwaldzkiej. Plechanow zaraz po obradach konferencyi zimmerwaldzkiej wysłał artykuł do pisma rosyjskiego, wychodzącego w Paryżu „Pryzyw“, w którym wyraził swoje zapatrywania na konferencyę. Francuska cenzura wstrzymała jednak artykuł na początek. Obecnie w rozmowie z korespondentem „Popolo d'Italia“ oświadczył Plechanow, iż przedewszystkiem odmawia praw delegatom rosyjskim na konferencyę zimmerwaldzką, uważania się za reprezentantów rosyjskiego ludu. Że proletaryat rosyjski faktycznie zupełnie inaczej myśli, dowodzą tego intensywny udział robotników rosyjskich w techniczno-wojskowych narodowych komitetach obrony. Proletaryat rosyjski niczego tak się nie obawia, jak niewoli niemieckiej i stanowczo nie chce niemieckiego pokoju.

Aeroplan na usługach pożarnych straży. „New-Jork Herald“ przynosi opis straży, jaką u siebie urządził w ostatnich czasach amerykański stan Wisconsin. W żadnym ze stanów amerykańskich nie wybuchają tak często pożary pastwisk i lasów, jak właśnie w stanie Wisconsin, gdzie wyrządzają ogromne szkody i do ruin doprowadzają właścicieli farm. Utrzymanie stałego dozoru nad lasami, ciągnącymi się na milowych obszarach, przedstawia prawie niemożliwe do pokonania trudności i pociąga za sobą bardzo wielkie koszty. Lasy i prerje ciągną się setkami mil i najczęściej, gdy pożar trwa już kilka a nawet kilkanaście dni, wtedy dopiero dochodzi wieść o nim do władz. Stan Wisconsin jest stosunkowo do obszaru bardzo mało zaludniony, a nadto płaski jest jak talerz, tak, iż nie znajdzie w nim najmniejszego wzniesienia, z którego możnaby dozorować kraj.

W tych warunkach, celem zaradzenia złemu, postanowiono urządzić w całym stanie straż pożarną na aeroplanach. Stan cały podzielono na rejony i oddano je pod dozór odpowiednio wyszkolonych strażaków pożarnych, którzy codziennie objeżdżają swe działy, bacząc czujnie, czy gdzie nie wybuchł pożar.

Służba jednego lotnika trwa ośm godzin, obszar zaś rejonu, oddanego dozorowi jednego strażaka, wynosi około 100 km. kw. W razie wybuchu pożaru lotnik uwiadamia o tem najbliższą straż pożarną, która natychmiast wyrusza na miejsce wypadku.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).**